

List z Buczy

Znów błyska tej nocy, hen za horyzontem
W ciemności wydaje się blisko
Pozornie bezpieczni, daleko za frontem
Braciszek rozpała ognisko

Jesteśmy tu w trójkę, bo mama wciąż chora
Zapasy przedwczoraj zrobione
Dziś sklep już zamknęli, jutro jada do Lwowa
Właściciel się boi o żonę

Dwa lata mi brakło, bym też był tam z tobą
I walczyłbym i świat bym zmieniał
Dwa lata za dużo, bym nie umiał pojąć
Że być może znikłeś w płomieniach

Zadzwonisz tatusiu, jak znajdziesz chwileczkę
Choć wiem, jesteś strasznie zajęty
Lęk jest jak granat, gdy wyciągnę zawleczkę
Wybuchnę, rozpadnę się, pękne

Więc zadzwoń już tato, powiedz, że jesteś
Bo sam zaraz skoczę do walki
Gniew jest jak bagnet, gdy wezmę go w ręce
Rozetnę, rozpruję, rozszarpie

Znów błyska tej nocy, już prawie za rogiem
W oknach codziennie drżą szyby
Zapasy się kończą, zraniłem się w nogę
Brat wędkę wziął, poszedł na ryby

Mama jest słaba i strasznie się poci
Musimy poszukać lekarza
Gdy wczoraj pisałem, na plac trzasnął pocisk
I zabił córkę piekarza

Z innego wszechświata się tamci urwali
Widziałem jednego dziś rano
Słyszemy ich śmiechy, apteka się pali
Ktoś chyba klęczy pod ścianą

Zadzwonisz tatusiu, jak znajdziesz chwileczkę
Choć wiem, jesteś strasznie zajęty
Lęk jest jak granat, gdy wyciągnę zawleczkę
Wybuchnę, rozpadnę się, pękne

Więc zadzwoń już tato, powiedz, że jesteś
Bo sam zaraz skoczę do walki
Gniew jest jak bagnet, gdy wezmę go w ręce
Rozetnę, rozpruję, rozszarpie

Znów błyska tej nocy, na zewnątrz wystrzały
Słyszemy krzyk, płacz i błaganie
Nie wiem co z bratem, mama zamilkła
Zostanę jeszcze chwilę przy mamie

Zadzwonisz tatusiu, jak znajdziesz chwileczkę?
Choć wiem, jesteś strasznie zajęty
Lęk jest jak granat, gdy wyciągnę zawleczkę
Wybuchnę, rozpadnę się, pękne

Więc zadzwoń już tato, powiedz, że jesteś
Bo sam zaraz skoczę do walki
Gniew jest jak bagnet, gdy wezmę go w ręce
Rozetnę, rozpruję, rozszarpie